Numer poranny.

Nr 56. Kraków, Poniedziałek 28 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. i numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Młodzież „postępowa“ przeciw wydziałowi teologicznemu.

W sobotę wieczorem odbył się w hotelu Kleina komers młodzieży »postępowej« w sprawie wyrzucenia wydziału teologicznego z uniwersytetu krakowskiego. Młodzież »postępowa« — mówiąc wyraźniej — żydowsko-socyalistyczna — zwołując ów komers, zapewne nie spodziewała się, że jej antykościelne ujadania, a to właściwie było celem wiecu, zostaną zakłócone przez młodzież katolicką, która w pokaźnej — jak na komers — liczbie przysła na to zebranie.

Przebieg komersu naogół był spokojny, dzięki taktowi katolickiej młodzieży akademickiej, która przez cały czas zachowała się ze spokojem i na najdrastyczniejsze zaczepki nie reagowała krzykiem i wrzaskiem, jak to czyniła młodzież »postępowa«.

Komers zagaił p. Hetmann, członek »socyalistycznej »Spójni«. Przed wyborem przewodnictwa przemówił prezes »Zjednoczenia« p. Czerwiński, który zaprotestował przeciw zwołaniu komersu i z paczką swoich członków opuścił salę. Zapytaćby się należało, — dlaczego akademicy, skupiający się w »Zjednoczeniu«, którego zabarwienie jest narodowo demokratyczne, od udziału w komersie się usunęli. P. Czerwiński właściwie udał obrażonego przez to, że »postępowcy« nie zaprosili »Zjednoczenia« do udziału w zwołaniu wiecu. A przecież ten sam p. Czerwiński przed kilku tygodniami, gdy go reprezentant chrześcijańskiej młodzieży, grupującej się w »Polonii«, zapytał na wiecu akademickim, dlaczego do udziału w zwołaniu wiecu nie zaproszono »Polonii«, odpowiedział, że »Polonię« należy z życia akademickiego wyeliminować. »Postępowcy« zatem, nie zapraszając »Zjednoczenia« do udziału w zwołaniu sobotniego komersu, postąpili jedynie w myśl hasła p. Czerwińskiego, że niewygodne sobie stowarzyszenie należy wyeliminować. Ale podobnie jak »Polonia« mimo życzeń prezesa »Zjednoczenia« w wiecach udział bierze — tak samo i »Zjednoczenie« w komersie sobotnim udział wziąć było powinno. Ale tu okazała się dwulicowość narodowych demokratów. Woleli udać obrażonych, by nie być zmuszonymi do wypowiedzenia się, że podobnie jak żydzi i socyaliści z przyjemnością zgodziliby się na usunięcie teologicznego wydziału z uniwersytetu. Ale to zwykła taktyka endeków.

Po usunięciu się od udziału w komersie młodzieży narodowo-demokratycznej, przystąpiono do wyboru prezydyum komersu. — Kandydat »postępowców« a więc gospodarzy komersu, p. Baścik, zyskał do 150 głosów, kandydat młodzieży katolickiej z górą 90 głosów.

Na zastępcę przewodniczącego powołano p. Piotrowskiego, członka katolickiej »Polonii«. Referat o potrzebie odłączenia od uniwersytetu fakultetu teologicznego, wygłosił »postępowiec« p. Kuźniar. Referent dużo mówił o tem, że społeczeństwo nasze rozwija się wbrew swojej woli, że należy dążyć do tego, »żeby każdy postępował według swojej woli« (dosłownie, przyp. spraw.), w końcu w kilku zaledwie zdaniach starał się uzasadnić potrzebę. a raczej konieczność wyrzucenia teologii z uniwersytetu. Kontrreferat niejako wygłosił prefekt akademickiej Sodalicyi, pan Winkowski, udowadniając, że wydziałowi teologicznemu należy się na uniwersytecie równorzędne miejsce z fakultetami innymi. »Postępowcy« katolickiemu mówcy ciągle przerywali.

W dyskusyi nad referatami zabrali głos: ze strony katolickiej X. Feliś, pp. Sopp (»Polonia«) i Łoszczyński (»Sodalicya«), ze strony żydowsko-socyalistycznej pp. Czernecki i Baścik. Napiętnować należy przemówienie zwłaszcza p. Czarneckiego, który zaczął się bawić w teologa i roztrząsać tajemnicę Trójcy św., na co młodzież katolicka ostro zareagowała, zmuszając go do zaprzestania wycieczek w sprawie, o której niema pojęcia. Wogóle mowcy socyalistyczni odnosili się do Kościoła ze zdumiewającą nienawiścią. Właściwie jest to rzeczą całkiem naturalną. »Postępowcy« to przecież twór żydów, a ci nigdy nie mogą zrozumieć zasad chrystyanizmu.

Że na takiem zebraniu mowy o tolerancyi być nie mogło jest rzeczą zrozumiałą. Podczas gdy młodzież katolicka wysłuchała nawet największych paradoksów i głupstw wypowiadanych przez »postępowców«, ci podczas przemówień mowców katolickich zachowali się jakby w ujeżdżalni. Zwykła to ich metoda. Gdzie im brak argumentów, tam wrzaskiem i krzykiem starają się przeszkadzać rzeczowym wywodom.

Komers zakończył się — jak zresztą było do przewidzenia — uchwałą rezolucyi, żądającej 1. wyrzucenia Wydziału teologicznego z uniwersytetu, 2. odłączenia od uniwersytetu szkół wyznaniowych (jak to rozumieć nie wiadomo. Przyp. spraw.), 3. zniesienia nabożeństw na początku i końcu roku. Młodzież zaś katolicka postawiła rezolucyę żądającą zatrzymania nadal przy uniw. fakultatu teologicznego, jako równorzędnego z innymi wydziałami, protestującą przeciw wszelkim zamachom na ten wydział, oraz domagającą lepszego uposażenia tego wydziału na naszym uniwersytecie. Rezolucya ta zyskała z górą 90 głosów, socyalistyczna 180 głosów. Przeciw uchwaleniu rezolucyi socyalistyczno-żydowskiej młodzież katolicka założyła *votum separatum*.

Humorystyczne końcowe przemówienie przedstawiciela Związku akademickiego od »Nowej Reformy«) p. Kieberka, który zaklinał się na wszystkie świętości, że stowarzyszenie, które on reprezentuje, jest *par exvellenc* »postępowe«, a nie burżuazyjne, jak je nazwał p. Czerwiński. Chciał też ten pan dać dowód swojej »postępowości« przez to, że ze swoimi zwolennikami przyszedł ku końcu wiecu, by przez ten sukurs powiększyć liczbę głosów za rezolucyą »postępową«.

Z komersu tego odnosi się wrażenie, że na 3000 prawie akademików krakowskich jest zaledwie 180 do 200 »postępowych«. Tyle bowiem na komers przyszło, a trzeba wiedzieć, że nam spędzono wszelkiego rodzaju »postępowców«. A więc żydów, socyalistów, ludowców, c. k. demokratów krakowskich etc. Młodzież katolicka była tylko gościem na tym komersie, a mimo to stanowiła bardzo poważną ilość. Jest to dowodem, że potrzeba tylko trochę agitacyi, a młodzież »postępowa« zniknie z powierzchni życia akademickiego w Krakowie. To powinni zrozumieć akademicy katoliccy i zorganizować się, by nie dopuścić do tego, aby do naszej młodzieży wyrobiło się przekonanie, że jest bezwyznaniowa, a co najmniej w sprawach religijnych obojętna.

Kolonie wakacyjne

Już kilka lat minęło od założenia Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza. Mimo trudnych warunków rozwinęło się Tow. znakomicie. Jest to dowodem, iż społeczeństwo nasze zrozumiało szlachetne intencye ś. p. założyciela Dra Henryka Jordana i oceniło pożyteczną, obywatelską działalność grona dzisiejszych jego członków.

Mimo to fundusze Tow. nie starczą jeszcze na rozszerzenie pożądanego zakresu działania. Przypomnieć tedy i zwrócić należy uwagę społeczeństwa na Tow., na jego zbożne cele i polecić ofiarności publicznej ze względu na nowe, ważne zadania Towarzystwa. Ofiarna ręka społeczeństwa nie powinna skąpić grosza na umożliwienie młodzieży naszej spędzenia kilku miesięcy na zdrowem powietrzu, pod umiejętnem i dającem wszelkie rękojmie kierownictwem; hasło »w zdrowem ciele zdrowy duch« przestało już być frazesem, jest ono już zrozumiane — pomimo to nie jest jeszcze należycie poparte. Poparcia właśnie społeczeństwo nie powinno skąpić

Walne zgromadzenie.

Przy niezwykle licznym udziale członków, odbyło się wczoraj o godz. 11 przed poł. VI walne zgromadzenie wymienionego Tow. Zgromadzenie zagaił Magnificencya Rektor Kazimierz Morawski, który otwierając obrady złożył podziękowanie hr. Wodzickiemu, dyr. R. Zawilińkiemu, dyr. Dubowemu, Dr Czaplińskiemu, duchowieństwu, prasie krakowskiej oraz redakcyi „Muzeum“ za wydatną pomoc przyczyniającą się do dalszej egzystencyi i rozwoju Tow.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przez sekretarza prof. Karola Stacha, przyjęło bez dyskusyi sprawozdanie z czynności Wydziału i zestawienie kasowe, przedłożone w wyczerpującym i przejrzysym wywodzie przez skarbnika prof. Józefa Przybylskiego.

Sprawozdanie wydziału wykazuje, że Tow. w roku ubiegłym liczyło 25a członków, w tem 14 członków założycieli, 8 wspierających i 234 zwyczajnych. Ze sprawozdania kasowego wynika, iż dochody Tow. wynoszą 25.128 K 07 hal. i tyleż rozchody. Majątek Tow. wynosi 26.660 K 46 hal. Wydział Tow. pod przewodnictwem swojego prezesa prof, Dra Kazimierza Morawskiego odbył w roku sprawozdawczym 7 posiedzeń, na których załatwiono szereg spraw Towarzystwa; między innemi zarządzone szereg inwestycyi i adaptacyi budynków dla kolonistów w Porębie Wielkiej, częściowo wykonanych, częściowo do wykonania z wiosną tego roku przeznaczonych.

Sprawozdanie prof. Władysława Kocha, kierownika kolonii w Rorębie Wielkiej, wykazuje, że z pobytu na świeżem powietrzu na kolonii korzystało 50 uczniów krakowskich szkół średnich. Była to młodzież przeważnie z domów bardzo niezamożnych, źle odżywiana, anemiczna. Dzięki pobytowi na wsi, zdrowie wszystkich znacznie się poprawiło; przeciętny przybytek wagi wynosił półtrzecia kilograma. Koszta utrzymania kolonii wynosiły 5257 K. Młodzież podzieliła między siebie obowiązki przy utrzymaniu czystości w budynku i przed kolonią. Wyznac ono dyżurnych do niektórych prac domowych, wielu zajmowało się robotą na świeżem powietrzu, jak: rąbaniem drzewa, zbieraniem siana i zboża, w czem pomagano góralom.

Młodzież nie zaniedbywała również rozrywki umysłowej. Przez czas pobytu w Porębie Wielkiej uczniowie wydawali pisemko p. t. »Nasze życie«, będące odbiciem życia kolonii; obok literatury na szpaltach tego pisma pojawiały się również artykuliki o treści ogólno-społecznej.

Prócz tego urządzano odczyty, deklamacye i wieczorki. Uprawiano również gry i zawy sportowe.

Przy następnym punkcie porządku dziennego zabrał głos prof. Mikołaj Mazanowski, zgłaszając wniosek, by zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutoryum oraz wyraziło uznanie skarbnikowi prof. Przybylskiemu, który stojąc z największą gotowością i sumiennością na straży interesów Tow., położył wielkie zasługi dla jego dobra. Wniosek przyjęto wśród burzliwych oklasków, poczem odbyły się wybory do wydziału. Wybrani zostali: Bednarski Stanisław, dyr. gimn. św. Jacka, Dr Bujak Franciszek, Chylińska Anna, Dr Dawidowski Karol, Grzywiński Jan, Dr Jaugustyn Stanisław, Jaworski Aleksander, Koch Władysław, prof. gim. św. Anny, Kranz Ignacy, dyr. gim., X. Kulig Zygmunt, katecheta gimn., Lekszycki Antoni, prof. gimn., Leśniodorski Gustaw, Morawski Kazimierz, prof. Uniwers. Jag., Morawska Marya, Dr Pisarski Tadeusz, Przybylski Józef, prof. gimn., Stach Karol, prof. gimnaz., Winkowska Józefowa, Zachemski Jakób, Zawiliński Roman, dyr. gimn. IV.

Następnie rozwinęła się dłuższa, szczegółowa dyskusya nad rozszerzeniem działania Tow. Prof. Jakóbiec zaznacza, iż w ubiegłym roku przyjęto na kolonie ucznia-Rusina. Ponieważ kolonia nie posiada zasobów, pozwalających na przyjmowanie uczniów obcej narodowości, zwraca on uwagę, iż należałoby na przyszłość przyjmować na kolonie wyłącznie uczniów narodowości polskiej. Prof. Jakóbiec proponuje następnie, czy nie dałoby się w koloniach zaprowadzić pewnej autonomii uczniów, by idąc z postępem czasu urzeczywistnić rodzaj gminy szkolnej, na wzór istniejących w Ameryce. Przy przeprowadzeniu odnośnej uchwały przypadłaby część opieki nad kolonistami starszym ich kolegom, a przydany kierownikowi kolonii, pomocnik stałby się zbytecznym. Mowca zwraca uwagę na niejasne przedstawienie wydatków w rubryce e) (apteka i zabawy) nie wiadomo z niej, ile kosztów pociągnęły za sobą wydatki na lekarstwa, a ile na zabawy. Kończąc swe wywody, rzuca interpelant myśl, by wydatki na wycieczki zmniejszono przez objęcie ich kosztami utrzymania uczniów podczas pobytu w Kolonii.

Prof. Wasung przyznaje, iż przyjmowanie uczniów innej narodowości nie jest na miejscu, przestrzega jednak przed powzięciem odnośnej uchwały, by nie zaogniać stosunków między pokrewnemi narodami. Na autonomię uczniów nie zgadza się, gdyż młodzież nie może sama odpowiadać za siebie. Dr. W. zwraca główną uwagę zgromadzenia na rozszerzenie działalności Tow. przez utworzenie filii kolonii, ewentualnie rozszerzenie istniejącej przez zakupno drugiego budynku w Porębie Wielkiej. Mowca rzuca myśl kooperatywy z kresami (co poruszył już przed kilku laty ś. p. Dr Jordan). Chodzi o to, by „kolonistów“ naszych wysyłać na Śląsk, tamtejszych zaś przyjmować u nas.

Utworzenie koloni i na Śląsku i połączenie jej z istniejącą u nas, wywarłoby bardzo dodatni wpływ na młodzież i ludność, zamieszkującą okolice kolonii. Idea pielęgnowania zdrowia, zlałaby się w ten sposób z ideą narodowościową. Projekt ten uważa Dr Wasung za możliwy do przeprowadzenia w najbliższym czasie (mowca zostawia wydziałowi 3 tygodnie do decyzyi), przy poparciu społeczeństwa i władz krajowych, które przez udzielenie pewnych subwencyj na ten cel, — przyczyniłyby się do osiągnięcia poważnego zadania.

Dr Ciechanowski żąda, by na przyszłość uwzględniano w sprawozdaniach rozwój fizyczny młodzieży więcej szczegółowo, co może wytworzyć jaśniejszy obraz korzyści odniesionych przez uczniów na koloniach. W tym celu należałoby przed odjazdem zbadać »kolonistów« gruntownie i porównać stan ich fizyczny po powrocie.

Myśl Dra Wasunga co do utworzenia w tej samej okolicy nowej kolinii, uważa Dr Ciechanowski za z góry przesądzoną ze stanowiska zdrowotności, gdyż wszelkie życie koszarowe nie przyczynia się do rozwoju fizycznego, mowca jest za rozrzuceniem kolonii po różnych miejscowościach czyli decentralizacyą. Na połączenia kolonii w Porembie z kolonią śląską nie zezwalają fundusze ani statut, który obejmuje jedynie uczniów krakowskich i podgórskich gimnazyów. O ile chodzi jednak o uprzystępnienie jak najszerzej gronom młodzieży pobytu na wakacyach, należałoby rozważyć czy nie możnaby urządzić kolonii dla uczniów zamożniejszych, którzyby za opłatą znaleźli umieszczenie na koloniach. Wywody swe kończy mowca zastrzeżeniem przeciw wprowadzeniu czynnika narodowościowego w kolonii, poczem dziękuje prezesowi Tow. rektorowi Morawskiemu za jego owocną, pełną poświęcenia i młodzieńczej rzutkości pracę dla dobra Tow., do czego przyłączają się zgromadzeni, dając wyraz swego uznania przez huczne brawa i oklaski.

Po krótkich, ściśle rzeczowych wyjaśnieniach ze strony kierownika kolonii prof. Kocha, odnoszących się głównie do interpelacyi prof. Jakóbca, oświadcza prof. Dawidowski, iż termin utworzenia kolonii na Śląsku w obecnym roku jest za krótki, poczem zgłasza wniosek prof. Sosnowski, proponując kupno wilii poety Orkana w Porembie Wielkiej, gdzie już istnieje Kolonia.

Przeciw wnioskowi oświadczają się prof. Dawidowski i Przybylski. Ten ostatni jest za decentralizacyą i kupnem domu w miejscowości Bukowinie, gdzie niska cena i warunki odpowiadają funduszom Tow. Podnosi dalej myśl, by członkowie krak. Tow. nauczycieli szkół wyższych, składali udziały na budowę własnego domu w miejscowości górskiej, w którym mogłaby mieszkać również młodzież.

W końcu przemawiali jeszcze rektor Morawski, który zaznaczył, iż myśl urządzenia Kolonii na Śląsku jest bardzo szczęśliwa, lecz na razie przedwczesna, prof. Ciechanowski, który uznał sprawę zakupna drugiego budynku za niedojrzałą ze względu na fundusze Tow., ks. Dr Kulig, prof. Jakóbiec i inni, poczem na wniosek zgromadzonych zatrzymano nadal tę samą komisyę kontrolującą, złożoną z pp. Kwiecińskiego Józefa, Mikołaja Mazanowskiego i Stanisława Świerzyńskiego.

Zgromadzenie zakończyło się o godz. 2 po południu, odrzuceniem wniosków prof. Jakóbca, odnoszących się do zniesienia pomocnika kierownika oraz ograniczenia funduszów na wycieczki. Na wniosek Dra Ciechanowskiego odłożono dalszy ciąg dyskusyi do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek w gimn. św. Jacka o godz. 6-ej wieczorem.

KRONIKA.

Kraków, dnia 28 lutego.

Tow. Tatrzańskie odbyło w sobotę wieczorem doroczne walne zgromadzenie. Zagaił je prezes Towarzystwa hr. Antoni Wodzicki, dając wyraz zadowoleniu z postępów, jakie czyni Tow. z każdym rokiem. Następnie sekretarz Tow. Dr Nowicki odczytał sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. W dyskusyi podniósł p. St. Porębski kilka najżywotniejszych kwestyi z dziedziny turystyki, uskarżając się na nieodpowiednie zarządzenia centralnego rządu w sprawie podniesienia cen biletów kolejowych a szczególnie w sprawie zniesienia t. zw. „retourek“ do Zakopanego. Przez te zarządzenia ruch turystyczny znacznie osłabł i nie wzmoże się, dopóki władze centralne nie uznają za stosowne przywrócić pierwotnych stosunków.

Dr Danielak poparł te wywody twierdząc, iż turystyka polska dopiero co się rozwijając, została formalnie pogrzebaną przez brak najmniejszego poparcia ze strony władz centralnych. Kraje inne, mające teren odpowiedni dla turystyki, otaczane są pieczołowitością ze strony rządu, podczas gdy jedyna polska miejscowość, obfitująca w piękne widoki i krajobrazy, Zakopane, zaniedbywaną bywa pod każdym względem.

Dziwnemi są skargi rządu, jakoby kolej Chabówka-Zakopane nie przynosiła dochodu. Raczej teraz przy podwyżce cen biletów jazdy kolej ponosi straty. Dowodem tego jest wielkie zmniejszenie się liczby podróżujących w Tatry. Świeże zarządzenie, to tendencyjna robota rządu, na którą społeczeństwo powinno należycie odpowiedzieć. Mowca wskazał wkońcu na opłakany stan, w jakim znajduje się schronisko nad Morskiem Okiem.

Na wywody obydwóch mowców odpowiedział prezes hr. Wodzicki, potwierdzając, iż utyskiwania rządu są bezpodstawne. Straty kolejowe, na które rząd tak narzeka — są jego własną winą a względnie winą źle prowadzonej administracyi.

Po przemówieniu prezesa zabierali jeszcze głos pp. inżynier Stobiecki, Dr Koy, Sosnowski, Komornicki, Anczyc i inni. Na wniosek Dra Danielaka uchwalono wstawić w preliminarz kwotę 300 K na potrzeby Tow. ratunkowego w Tatrach, oraz na wniosek p. Komornickiego 150 koron subwencyi dla sekcyi turystycznej Towarzystwa.

Następnie przez aklamacyę wybrali zgromadzeni ponownie hr. Antoniego Wodzickiego prezesem Towarzystwa. Do wydziału zaś weszli: pp. Janikowski Teofil, urz. magistratu, Krawczyk Stanisław inż., Dr Jerzy Smoleński, Tarczałowicz Jan, prof. szkoły rzeźbiarskiej w Zakopanem i Zaruski Maryan; do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Armółowicz Jan, Fischer Władysław i Sędzimir Mieczysław. Na tem ukończono obrady.

Strajk kelnerów w kawiarni Drobnera. Wczoraj o godz. 3 po połdniu wybuchł strajk kelnerów w kawiarni Drobnera. Powodem wybuchu strajku była chęć ze strony właściciela przywrócenia napowrót instytucyi płatniczych, niezmiernie niewygodnych dla kelnerów.

Płatniczy bowiem pobierają od gości „napiwki“, tak, że kelnerzy albo zupełnie od gości „napiwków“ nie otrzymują, albo też dostają je w minimalnej kwocie. A naprawdę są oni zmuszeni żyć z „napiwków“. Wynagrodzenie miesięczne kelnerów w kawiarni Drobnera wynosi zaledwie 8 K 20 hal., tak, że z smutnej konieczności na „napiwki“ oglądać się muszą. Z chwilą, kiedy płatniczy będą istnieć, datki gości dla kelnerów znacznie się zmniejszą, bo nie każdy może dawać pieniądze i płatniczemu i kelnerowi.

Jeszcze w czerwcu 1909 kelnerzy kawiarni Drobnera zawarli z właścicielem układ, na mocy którego ten zniósł w swoim lokalu instytucyę płatniczych, a kawiarnię podzielił na rejony. Rejonów było 12, a każdy z nich obejmował przeciętnie po 8 stołów. Do każdego rejonu przeznaczony był jeden kelner, który dostarczał potraw gościom i zarazem odbierał pieniądze. Oczywiście, wskutek tego systemu, dochody kelnerów znacznie się zwiększyły.

Nie podobało się to jednak wzbogaconemu żydowi, Drobnerowi, który, mimo, iż synowie jego są socyalistami (!) — nie wie, co to bieda i głód — bo sam ma wszystkiego poddostatkiem. Postanowił złamać układ zawarty z kelnerami i uczynił to w sobotę.

Kelnerzy kawiarni odbyli natychmiast zgromadzenie, na którem postanowili bronić się strajkiem przed wyzyskującym ich ciężką pracę chlebodawcą. I w chwili, w której najwięcej było gości w kawiarni, po południu, zaprzestali pracy. Równocześnie na pomoc strajkującym przybyli kelnerzy innych kawiarń i restauracyi krakowskich. Zasiedli oni wszystkie wolne jeszcze stoły i nikogo z publiczności do kawiarni nie wpuścili. Publiczność, która przed godz. 3 do kawiarni przybyła, natychmiast opuściła lokal.

Mimo to długo, bo aż do godz. 10-tej wieczór nie chciał się zgodzić wzbogacony żyd na żądania kelnerów — ale nadto powiadomił policyę, która licznie skonsygnowana oczekiwała tylko zawezwania ostatecznego, by rozpocząć „urzędowanie“. Na szczęście do tego nie przyszło.

Muzyka wojskowa grała tylko krótki czas. Całe masy publiczności zaległy ul. Szczepańską i planty, przypatrując się walce wyzyskiwanych z wyzyskiwaczem. Sympatye publiczności były po stronie kelnerów.

Wreszcie o godz. 10-tej na interwencyę mężów zaufania kelnerów — Drobner przyrzekł dotrzymać ugody zawartej w czerwcu 1909 i kelnerzy wrócili do pracy. Kawiarnia jednak pozostała aż do zamknięcia pusta...

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 28 lutego.)

Agonia Dra Luegera.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj rano oświadczyli lekarze, że Dr Lueger przepędził noc przeważnie bezsennie. Przyjmowanie pokarmów jeszcze bardziej utrudnione i siły widocznie opadają. Działalność serca przy stosowaniu pobudzających środków ciągle jeszcze względnie dobre.

O godz. 9 wieczór wydany biuletyn opiewa: Temperatura 37·5, puls 94, działalność serca nieco słabsze, język suchy, lepki, łkanie trwa dalej, nieprzyjmuje żadnych pokarmów, sensoryum czyste.

Do tego dodają lekarze: Pacyent jest chwilami apatyczny, ogromne osłabienie.

O północy oświadczyli lekarze, że stan jest beznadziejny, ale lekarze spodziewają się, że Dr Lueger noc jeszcze przeżyje.

Powrót Aehrenthala.

Wiedeń. (T. B.) Minister spraw zagraniczn. hr. Aehrenthal powrócił wczoraj rano z Monachium.

Katastrofa okrętowa.

Neapol. (T. B.) Wczoraj przed południem zderzył się okręt, na którym jechała żona i córka Roosevelta, z parowcem sygnałowym. Sygnałowy okręt w ciągu minuty zatonął. Kapitan z 16 ludźmi załogi uratowani.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“ Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.